№ 6. Wilnia, 19 Lutaho, 1921 h. HOD V.

KRYNICA

BIEŁARUSKAJA
Chryścijanska - Demakratyčnaja Hazeta.

REDAKCYJA: Św. Janskaja wul. 27, 3; ad 9—10 i ad 4—5.
ADMINISTRACYJA: Zawalnaja wul. 7; ad 9—6.

„KRYNICA“ KAŠTUJE:
na hod 150 mk., na paŭhoda 75 mk., na 3 miesiacy 50 mk., asobny numer 3 mk.

Č wyhawarywajecca jak polskaje cz i rasiejskaje ч, a Š—jak sz i ш.

Paśla schodu „Odrodzenie“.

13-ho. II. 1921 h. polskaja partyja „Odrodzenie“ sklikała sialan bližejšyah wakolic Wilenščyny na schod u Wilniu. Sialan prybyło dawoli šmat. Ničoha dziŭnaho. Aprača pytańniaŭ palityčnych, (jakija mała i wielmi mała sialan cikawiać) prawadyry „Odrodzenia“ na pieršym miejscy staŭlajuć pytańnie ab ziamli. Ziamla-ž dla tutejšaho sialanstwa, što rodnaja maci. Dyk chto moh, achwotna na schod śpiašyŭsia. Acenim jaho wartaść.

Sialanie našy u palitycy susim niehramatny; jany žadajuć tolki supakoju, žadajuć žyć choć raz paludzku, žadajuć ščyra, kab im pierastali hałowy tumanić, i kab ich chtoniebudź zdoleŭ nadzialić ziamloju. U ziamielnym pytańni usia apora dla palityki našaho sialanstwa. A praŭdu kažučy, sialanstwa naša nie raźbirajecca ŭ palitycy susim i jaje nie znajeć, a ŭsiu swaju „palityku“ i ŭsie swaje dušnyja pašadańni apirajeć na ziamielnym pytańni i na „polskaj wiery“. Sialanie, biaručy ahułam, za wyniatkam maładziejšych i razumniejšych, ščaścia dla siabie čakajuć ad Polščy, bo tam, „polskaja“ wiera i tam, jak sami sialanie kažać, „razdajuć“ ziamlu. Pryčyna takoha pamyłkowaho, takoha durnoha sudu u tym, što sialanstwa naša dahetul nia mieła mahčymaści pačuć ab sabie ščyraj praŭdy i pačuć jaje ad usich narodnaściej našaho kraju. Usie pytańnia, jak hramadzkija, tak i palityčnyja tutejšamu sialanstwu raźjaśniajuć tolki u światle polskaj palityki. Inšyja mahčymaści ad jaho zakryty. Ani litoŭcy, ani biełarusy swaich dumak, swaich planaŭ dziela ščaścia hetaho-ž sialanstwa dahetul swabodna wyjawić nie mahli.

Na schod «Odrodzenie» prybyli polskija pasły z Waršawy. Duša tuteišaho sialanina i jaje patreby dla ich čužyja i nie zrazumiełyja. Usie jany haworać tak, jak hawaryć wymahaje polskaje palityka, a nie karyść našych sialan. Dy nie adny pasły z Waršawy hladziać na nas tolki praz polskija akulary, ale toje samaje robiać i „tutejšyja“ prawadyry „Odrodzenia“. Woś sutnaść palityčnaj pramowy p. Chominskaho. „... My, kaža pramoŭca, chočym sojmu ŭ Wilni i nia sumniwaimsia, što jon pažadaje pryłučycca da Polščy, my nia chočym „wcielenia“ da Polščy, ale chočym pryłučenia (nia кijom, dyk pałkaj. Red), dla nas zbaŭleńnie tolki u Polščy, a łučnaść naša s Polščaj nia budzie łučnaściu poŭnaj, a budzie takoj, jakoj była padčas Jahajły i Jadwihi“... Woś bolš-mienš tak wyhladaje palityčnaja wiera „tutejšych“ ludoŭcaŭ. Dyk treba adznačyć, što z boku palityčnaho nima rožnicy miž „Odrodzeniem“ i „Strażaj Kresowaj“, kali nia ličyć taho, što „Straż Kresowa“, u swaim zmahańni dziela pryłučeńnia našaho kraju da Polščy, šmat razumniejšaj idzieć darohaj, jak da tejža mety jdzieć „Odrodzenie“. Bo chto-ž zrazumieje hena pustasłoŭje i puskańnie dymu ŭ wočy p. Chaminskim dziela sojmu ŭ Wilni, i našto heny sojm, kali jaho metai tolki wyskazacca za pryłučeńniem da Polščy?..

U pytańni hramadzkim, jak na prykład u sprawie ziamielnaj „Odrodzenie“ dla našaho sialanstwa na pieršy pohlad wydajecca lepšym, jak što inšaje, Ale tolki tak zdajecca; pamyłkowaja, niaščyraja palityka „Odrodzenia“, rujnuje usiu nadzieju na atrymańnie ziamli praz naša sialanstwa i lepšuju dolu harutnika našaho chleraboba addalaje ad jaho u niawiedamuju krainu. Woś naprykład nastupić pryłučeńnie našaho kraju, kraju Litoŭska-biełaruskaho da Polščy, i pany Chominskija i Mickiewičy swaju metu dasiahnuć. I što-ž tady čakaje nas? Tady na našaj rodnaj ziamlicy krywioj i potam zrošanaj tutejšym siarmiažnikam, pasadziać polskich kalanistaŭ, polskich sałdat. I plan hety, plan strašny dla našaho sialanstwa užo Polšč apracawała, abdumała i tolki pryłučeńnia čakaje, kab mahła jaho spoŭnić.

Dalej, kali nastupić pryłučeńnie da Polščy našaho kraju, kraju nia polskaho, tady znajducca takija, katoryja, widziačy biazpraŭnaść Polščy na čužyja ziemli, i sami zachočać z ziamiel hetych nieśta sabie pryrezać. Tady nad našym biednym krajem zmora polska-rasiejskaj wajny uściaž wisiełab. Tady dalšym ciaham za nas i na našych hrudziach išłob biazupynnaje zmahańnie, jakoje dałob tutejšamu sialaninŭ adny tolki łapci.

Słowam, lichoju pucinoju idzieć „Odrodzenie“, lichuju i metu jano sabie abrała. Z hutarak, z pramoŭ, jak prawadyroŭ, tak i siabroŭ „Odrodzenia“ nielha było zławić ničoha nadziejnaho, ničoha świetłaho. Polska-šlachocki pohlad na kraj naš niawolić ich až dahetul.

A para ŭžo zrazumieć, što dać ščaście kraju našamu nia zmoža ani ucialeń-

nia da Polšče, ani pryłučeńnie, ale zrobić heta tolki budaŭnictwa Litoŭska-biełaruskaj dziaržawy, sa stalicaj ŭ Wilni, dzie biełazusy, litoŭcy, palaki, žydy bylib roŭnapraŭnymi hramadzianami swajej adwiečnaj Baćkaŭščyny, supolna na supolnuju karyść pracawalib, a ab rožnych pryłučeńniach, jakija kraj naš u propašć niadoli pirchajuć, dumać pierastalib na zaŭsiody.

M. Krywičonak.

RUTOK AB UNII.

Časta rabilisia ŭžo sproby zlučeńnia Kaścioła Ŭschodniaho z Zachodnim: u Lionie, Florencyi, Brescie. Ciažkaja jość rabota nad abjednańniem abiedzwich pałoŭ chryścijanstwa. Ci treba hetamu dziwicca? Nikoli. Ideja Unii relihijnaj nadta wialikaja, świataja i bahataja swa'mi ŭpływami. Dyk i nia lohkaja. Tak užo wiadziecca na hetym świecie, što ŭsio wialikaje, dy światoje maje kołkuju pucinu, spatykaje šmat pieraškod, wymahaje mnohich achwiar. Nia lohka išła praca prychilnikaŭ kaścielnaj jednaści u Lionie, Florencyi i ŭ Brescie.

Ad času apošniaj Unii (1596) prašli bolš jak try wiaki i teolohičnaja nawuka zrabiła wialikija postupy na Zachodzie i na Ŭschodzie. Razwiłasia nowaja halina wiedy teolohičnaj—historyja dohmataŭ (asnoŭ wiery), jakaja znajomić nas z ŭnutrannym žyćciom, uzrostam, pašyreńniem i daspiełaściu dohmatu. Naśledkam hetaj nawuki jość,što ciapier na dohmat prychodzicca hladzieć jak na niešta žywoje i być bolš spahadliwym dla druhoj starany. Dziela hetaho ciapier lahčej budzie idejnym pracaŭnikam zrazumieć adzin druhoho, a zrazumieŭšy zrabić u rečach kaniečnych, jak kaža sw. Auhustyn, jednaść. Što datyčyć liturhičnych i dyscyplinarnych spraŭ, dyk treba skazać, što ciapier u hetych sprawach patrebny jość zmieny. Zachad ŭ XV i XVI w. w. nia razumieŭ tak dobra ŭsiej wyšyni, świataści i krasy liturhijaŭ ŭschodnich, jak razumieim my, dziakujučy tej zacikaŭlenaści, jakŭju ad času Leona XIII katalickaja nawuka akazywaje chryścijanskamu Uschodu. Niekali abrad łacinski, treba pryznacca, mocna napiraŭ na uschodzi, pranikajučy tudy, hdzie i patreby nia było. Ciapier budzie inakš. Dyk ŭ našyja dni warunki dla abjednańnia duža lepšyja i Uschod može być peŭnym, što jaho liturhija i dyscyplina, dy-j ŭsia nawuka najduć pašanu i zrazumleńnie na Zachodzie.

Pax.

Nasza mowa Biełaruskeja.

Nima sumniejšaho dnia, jak Papielec Žałosnyja pieśni, popieł, burčeńnie ŭ žywacie ad učarajšych prysmakaŭ. Chodziać ludzi asawieŭšy: Staryja pykajuć lulki; dziaŭčaty uśmiechiwajucca tajkom, prypomniŭšy niešta cikawaje z učarajšaj wiečarynki; dzieci krywiacca na posny krupnik. Dzień doŭhi, sumny, nia to budni, nia to światy, wiedama, jak na Papielec.

Ja zasieŭ pisać štokoleču dla was, Darahija Braty Biełarusy. Až i dziadźka Michał sunicca da nas.

Dzadźka. Pachwalony Jezus

Ja. Na wieki! Siadajcie, dziadźka. Štož nowaho? Daŭno niešta nie zachodzicie; može jašče hniewaiciesia?

Dziadźka. At! Daj pakoj. Ja ŭ ciabie chacieŭ štokoleču dawiedacca. Može hazetu maiš?

Ja. Hazeta jość i cikawaja.—Staŭ ja čytać hazetu ab našych dumkach, ab rodnaj mowie, ab roŭnaści usich biełarusaŭ. Pisary, jak zmowiŭšysia, pišuć jarka i horača, zdajecca, tak i čuiš puls maładoj krywi. Dziadźka pykaŭ lulku i słuchaŭ.

Dziadźka. Značyć, pa wašamu wychodzić, što pawinny ŭsiudy hawaryć pa biełarusku i pisać nawiet?

Ja. A jakža? J hawaryć, i pisać i wučycca treba pa biełarusku, bo heta naša rodnaja mowa.

Dziadźka. Jakto? wučycca, kažyš pa biełarusku treba.? Na što? hetaž my ad małoha haworym pa prostu. Wot treba wučycca pa polsku, pa rusku, ci pa niamiecku, a pa prostu, ci jak wy nazywaiecie, pa biełarusku, my i tak dosić nahawarylisia u chacie.

Ja. Tak było da hetaj pary; ciapier świet pajšoŭ dalš. Daŭniej pa cełym świecie wučylisia pa łacinsku, paśla stali wučycca pa francusku, i pisali, i čytali i malilisia tolki pa francusku,—takaja ŭžo była durnaja moda. Narešcie pa doŭhim času dajšli da rozumu i ŭsiudy zawiali školy kožny narod u rodnaj mowie: niemiec pa swojmu, palaki pa polsku, maskali pa rasiejsku. Ad hetaj pary nawuka pašyryłasia, bo lahčej było nawučycca u rodnaj mowie. Pierš tolki wialikija pany umieli čytać, pisać, a ciapier u Niamieččynie kožny sałdat hramatny i nawiet baby. Tak i u Francii, u Anhlii, u Ameryce. A woś my biełarusy ciomny jak saža. Čamu? Bo našyja dzieci tolki hłumiać čas u školkach. U narodnych wučyliščach daŭniej mučyli rasiejskaj hutarkaj, a paśla pa chatach tumanili rozum polskim lementarom, a ksiandzy bałamucili polskim

Stareckaje žyćcio.

Sciamnieła na dware. Marozik paćisnuŭ nanač... Zaświaciłasia elektryčnaść pa damach i wulicach; ludzi žywiej zachadzili ŭzad i ŭpierad; kožnamu pryjemna pa dziennaj pracy prajścisia pa maroziku, padychać świežym pawietram, dy jašče pad ručku z panaraŭnym čaławiekam... Bojka snawała moładź parami, čutna była wiasiołaja haworka i śmiech.

Niaruchawa stojačy na chadniku la sadziku, što naŭproć katedry, pryhledaŭsia na ŭsio heta starec u atopkach i padziortaj adziežy; twar mieŭ ad haładoŭki prypuchnuty, abrydny, padwiazany anučkaj praz wušy. Pachinuŭšysia na kijku uhladaŭsia jon ŭ ludziej, wyciahwaŭ niaśmieła słabuju, dryžačuju ruku i štahnaŭ: chleba..-zlitujciesia!!!

Nichto nie zwiartaŭ na starca uwahi; i kiwaŭ biadak haławoj im, kažučy: hetulki zdajecca ludziej, a nima dobraha čaławieka!

Prastajaŭ starec da hadziny 11-aj; na wulicach scichła; dzie niadzie šybka snawali adzinokija ludzi, taropiučysia damoŭ.

Widziačy, što nima čaho bolš stajaci, starec, pabožna skłaniŭšysia ŭ bok katedry, pražehnaŭsia i žałosna prastahnaŭ:

— Boža miły! čamuž mnie śmierci nie pašleš, čymsia hetkaje mieć mučeńnie. Cely dzień wialiki adstoiŭ i nichto nie pažaleŭ... adrańnia ani kroški jadominy u hubie nia mieŭ... Boža, našto mnie žyćcio!?—

Pražehnaŭsia jašče raz, nadzieŭ šapku i pawiarnuŭ damoŭ.

Idučy blizka adnaho bahataho trakciru jon pačuŭ muzyku: zhučna raźlahalisia hałasy niekalki skrypak pry padtrymańni rajali.

Stary trochu prystanawiŭsia i pasłuchaŭ. Na minutu skrypki zmoŭkli; pačuŭsia brazh talerak, widelcaŭ i čarkaŭ, raznasiŭsia chochat mužčyn i kabietaŭ.

Stary uzdychnuŭ ciažka i čakaŭ, bo ad muzyki uspaminy z maładych dzion pačali roicca u hałoŭcy jaho biednaj i jon na časinu zabywaŭsia ab swaim stareckim žyćci. I tak musić doŭha niebaraka stajaŭby, kab dy nie adno—dziaŭčyna pieknym zapiajała hołasam:

„Žyćcio na radaść nam dano"!..

Starec raptam adchinuŭsia ad sciany, jak-by jaho chto waram abliŭ i—dalej, dalej ad budynku, ad muzyki.....

„Žyćcio na radasć nam dano"... danasiłasia da jaho z trakciru.

— Nia dziela mianie hetyja spiewy: nadta baluča jany ščypajucca, nadta wiasiołyja... mnie treba dumać ab hałodnaj śmierci; ja biedny i nima ŭ mianie ani siły, ani znajomych, ani tawaryšaŭ.—

Ślozy padstupili da horła i zaroŭ starec na uwieś Juraŭski praspekt:—Boža, Boža! čaho ja na świet naradziŭsia!?

Daŭniej choć ludzi byli łaskawiejšyja: bywała redka chto projdzie ničoha nia daŭšy; ciapier ludzi stalisia drennymi: sercy akamianiełyja nosiać u siarodku. Prachodziać jany la mianie abarwanaha, hałodnaha, niaščasnaho i wiasioła śmiajucca! Hetaž dzikary a nia ludzi! —

Hetak sumujučy starec i nie ahledziŭsia, jak apyniŭsia doma; pastukaŭ...

Staručha ślepajučy draŭlanymi čarawikami padyjšła i pusciła jaho u chatu.

Žyli jany tut tolki u dwaich; staručha zaniatak mieła pry kaścieli: siedziučy u „babincu", maliłasia biaz ustanku za „duščački zmarłych" i pilnawała, kab znadworku nia ŭbiehli za haspadarami u kaścioł časam i sabaki, kab dzwiarmi ludzi nia stukali asabliwa u času kazańnia, kab dzietki uwachodziačy nia dureli i šapki zdymali.

Za usio heta babka atrymliwała u plebanii ad achmistryni ksiandzowaj kawałak chleba i paru łyžak strawy.

A ŭžo adwiačorkam, pryjšoŭšy damoŭ, staručha piajała relihijnyja pieśni. Nadta upadabała jana piajać: „Chto tolki ŭdasca pad apieku Božu".

Dyk upusciŭšy u chatu starca, jana nałažyła na nos akulary i ciahnuła dalej lubuju swaju pieśniu.

katachizmam. J štož? Čatyry, abo piać zim chłapiec wučyŭsia, a ledź umiejeć raspisacca, nie razumieje światoj wiery, a pa polsku čytaje bekajučy. Woś, kab my pa swojmu wučylisia, to mienš času zmarnawalib i bylib razbitniejšymi.

Dziadźka. Jak ty hawaryš, to twaja praŭda, a jak naš ksiondz, to jaho praŭda. Boh was wiedaje; trudna prostamu čałavieku usio skiemić. Kažuć, što naša mowa prostaja i brydkaja. Niedaŭna, jak ksiondz skazaŭ niešta pa prostu, to ŭwieś narod śmiajaŭsia.

Ja. Pa praŭdzie skazaŭšy, ksiandzy i pany abśmiešyli našu mowu, bo tolki dziela śmiechu jeju haworać. Naša mowa biełaruskaja. Jak my roŭnyja druhim ludziam, tak i mowa naša nia horšaja ad druhich, a nawiet charašejšaja, woś choćby ad českaj, ci chachłackaj, ci žydoŭskaj. Niama tut čaho śmiajacca. A dziadźka nia pomniš, što pisaŭ Maciej Buračok u „Dudce Biełaruskaj“:

— „Ja sam kaliś dumaŭ, što mowa naša, „mužyckaja“, mowa i tolki taho! Ale, pazdaroŭ Bože dobrych ludcoŭ, jak nawučyli mianie čytać—pisać, s tej pary ja šmat hdzie byŭ, šmat čaho widzieŭ i čytaŭ; i prakanaŭsia, što mowa našaja jość takajaž panskaja i ludzkaja, jak i francuskaja, abo niamieckaja, abo i inšaja jakaja.“— A wot pasłuchaj dziadźka, jak choraša piša biełaruski paet Jakub Kołas.— Tut ja pračytaŭ wierš „Kraj moj rodny“.

Dziadźka. Heta choraša napisana, spračacca nia budu. Skažyž ty mnie, jak heta wychodzić? Jak byli my pa kaladzie to ksiondz mnie pašla kawaryŭ, što biełaruskaja mowa heta prosta hutarka, u kožnym miejcy haworać inakš. Wot pa polsku, to jak u ksionžce, tak i u haworce, a pa biełarusku pišuć tak, a haworać inakš, u kožnaj wioscie. Naša mowa pabłutana s polskim i z ruskim, jak toj kaže, haroch s kapustaj.

Ja. A dziadźka pa polsku dobra umieš?

Dziadźka. Pa polsku moža i niaskładna hawaru, ale paniać, to mahu usio.

Ja. Skažyž mnie, dziadźka, što heta značyć: „Łoni sed Maciek bez droge prez capki i zobacył krak“.

Dziadźka. A čort jaho wiedaje! Niechta iśoŭ u kramu kuplać šapki, ci što druhoje?

Ja. Hetaž pa polsku! Tak palaki hawarać za Biełastokam. Značyć i pa polsku usialak bywaje: padlasiaki inakš zanosiać, waršawiaki padciahiwajuć, a u Wilni i hetak pačuiš: „był kupiwšy w Wilni dźwie jabki i jedna jajka“. Paznanskija sałdaty hawaryli: „Całki dzień robilim, a w tyłku kościoła odpočywalim“. Kožny narod maje niewialikija rožnicy ŭ swajej mowie. Naša biełaruskaja mowa žywie, a jak usio žywoje, nia moža być na adzin kapyt prykrojena. Woś choćby karowy: i naša i wašaja majuć nohi, wočy, pa dwa rahi, šerść —padobny da siabie. Ražnica u tym, što ŭ našaj drobnyja łapiny čornyja, a ŭ wašaj cełybok čorny. A usiožždyki i heta karowa i taja karowa. Tak i hutarka: u adnym miejscy haworać „dyk“, a u druhim z hetaho śmiajucca, zatoje tut haworać „la“, „anno“. Heta rožnica małaja. Ad Biełastoku da Waŭkawyska, Minska, Mahilowa, Smalenska, Wilni i Hrodny—u nas adna mowa biełaruskaja.

Dziadźka. A moža ty i praŭdu kažyš? Tak jano jakby i wychodzić.

Chłopčyk s pad Hrodny.

Starec, skinuŭšy z siabie usio lišniaje, padasłaŭ pad bok sałomy u wuhłu chaty, łoh, nakryŭsia niejkaj huńkaj i uzdychnuŭšy, sabraŭsia zasnuć ad hora.

Z staruchaj nia lubiŭ jon lišnie tracić słoŭ: ličyŭ jaje sabie nie raŭnioj: —durakawataja krychu—myśliŭ hetak ab joj.

Starucha nia spyniła swajej pieśni i ŭściaž dalej piajała.

A niachaj ciabie Boh lubić, maja ty babulka!—nia ŭcierpiŭ starec i hołasna ad dušy zasmiajaŭsia.

Starucha adarwałasia ad kantyčki i zapytałasia:

— A što tabie zrabilisia?..

— Nadta smiešna—atkazaŭ jon.

— Nu dyk nia słuchaj—ahryznułasia babulka,—sa światoj pieśni hrech smiajacca i dalej swajo rabiła.

Starec niejak złosna i razam žałasliwa uchmylnuŭsia i dramaŭ.

Praz kolki minut staruška skončyła piajać, pražehnałasia pabožna na abrazy i ŭ dwiarnuŭšysia na starca hlanuła. Užo spaŭ... Twar jaho apuchły i abrydły ad hoładu i ściužy i ŭ wa snie jakby śmiajaŭsia.

— Śpi z Božeńkam!.. — prašaptała starucha, — choć smiajaŭsia z swiatych słoŭ, ale i paciešyŭsia imi—... Zahasiŭšy lampu, palezła na piečku.

Antoś z Lepla.

Biedny araty.

Wot wiasna na dware,
Stała ciopła kruhom;
Mužyk pola are,
Dy sachoj nia płuhom.

Jaho konik chudy,
Bo aŭsa jon nia jeŭ —
To siudy, to tudy
Baraznu jon pawioŭ.

A araty kryčyć —
Tpru... kudy, baraznoj,
Ja cie stanu wučyć
Jak haraci sa mnoj.

Kab cie woŭk razciahnuŭ,
Jak ty mučyš mianie!
Tut jon puhaj sciahnuŭ
Chudaka pa spinie.

Biedny konik rwanuŭ,
Padskačyła sacha;
Ciažka jon uzdychnuŭ
I sapieć—cha-cha-cha.

Z jaho pot tut ciačeć,
Jaho nohi dryžać,
A damoŭ nia ŭciačeć,
Bo pastronki dziaržać.

I araty spacieŭ,
Bo nia łohka-j jamu —
Addychać zachacieŭ
Usie znajuć čamu.

Bo jon hoład ciarpić,
Choć prajšła ŭžo zima;
Choča chleba kupić,
Ale hrošy niama.

Zarabić nima hdzie,
Pražywaje jon—tak —
Zaŭsiody u biadzie
Naš mužyk niebarak.

Jazep Žwawy.

BRACHNIA „GŁOSU WILENSKIEGO.“

Nia čytaju ja na wioscy hazet, redka jany da nas dachodziać: tolki kali susied prywiazie ź Wilni, abo sam jeduč y na kirmaš kupiš. Tož mocna ja zdziwiŭsia, kali pryjšoŭšy u Ławaryški da kaścioła, ubačyŭ što u karčmie razdajecca darma „Głos Wilenski“. Dastaŭ i ja. Pračytaŭ; ciapier nia dziŭlusia, što hetkija hazety razdajucca darma i u šynkara, katoramu prywioz dla razdačy niejki z Wilni pan.

U henaj hezecie („Głos Wilenski“ № 3) drukawanaj, jak widać, dla našaho sialanina, pany nia sami ad siabie drukujuć fałš dla narodu, a bytcam arcybiskup Hryniewiecki hetak im kazaŭ. Pasłuchajmo, što arcybiskup im, jak jany chwalacca, kazaŭ, a paznaim, čaho heta hutarka warta. Pawedle „Głosu Wileńskiego“ hetak arcybiskup da hetych panoŭ hawaryŭ: „Lićwinoŭ wydumali niemcy i masony, katoryja ŭ Boha nia wierać, kab pryłučyŭšy Wilniu, hdzie Matka Boska u Wostraj Bramie krulujuć, pašyryć biazwierje i herezyju. Daŭniej pad widam biełaruskaści maskoŭski car uwadziŭ u kasciol prawasłaŭje“ i h. d. Alež heta čystaja brachnia! Kožny, choć krychu razumny čalawiek wiedaje, što narodu wydumać niamožna, što kožny narod apirajecca na adwiečnych Božych prawoch. I arcybiskup pawinien wiedać, što ruski car uwadziŭ nia biełaruski jazyk u kaścioł—a čyścieńki rasiejski, što tady zabaroniena było drukawać pa biełarusku i hawaryć u carkwach i kaściołach nawuki. Nichto nia moh nadrukawać pa biełarusku ani knižki, ani hazetki, a kali Maciej Buračok napisaŭ swaju biełaruskuju dudku, to musiŭ jaje drukawać za hranicaj. Uwadzili-ž u kaścioł rasiejskuju mowu ruski kniaź Chawanski pry pomačy polskich ksiandzoŭ: prałata Žylinskaho, ksiandza Tupalskaho i Niamekšy. Usio heta pišycca i haworycca, kab ahidzić nam našu mowu, kab ad jaje adstrašyć, to tym, što jana nia pieknaja, to tym što jana wiadzie da prawasłaŭja. A jakaja kamu z hetaj brachni karyść? Karyści nam, bratcy, ad hetaha, wiedama, nima nijakaj, bo nas ašukiwajuć, a karyść jość tolki dla panoŭ, bo jak jany nas biełarusaŭ adstrašać ad našaj mowy, to my nia budzim čytać ani swaich knižak, ani swaich hazet, a budzim čytać tolki polskija—panskija, jak „Głos Wileński“, u jakich nikoli praŭdy my nia dawiedaimsia, bo pany sami na siabie praŭdy pisać nia buduć, a tolki nam buduć tumanić wočy, kab my praŭdy nia bačyli i nie damahalisia dla siabie nam patrebnych praŭ. Dyk chtož nam sialanam, pakaža praŭdu, chtož nam pakaža ich ašukanstwa, fałš? Zrobić heta tolki swaja biełaruskaja hazeta, u katoraj pišuć i drukujuć syny na-

šy, ad nas bolej wučanyja. Jany nas nie ašukajuć. Jany nas prad ašukanstwam prascierahuć. Tak kuplajcie, braty, čytajćie, šyrycie swaju hazetu; nia čurajciesia swajej mowy, a praŭdu zdabudzim lohka, bo brachni čytać nia budziem.

J. B.

Z našych wiosak.

ZAŚWIRJE, Świrskaj wołaści, Świancianskaho pawietu:

Pačała i ŭ nas pašyracca biełaruskaja świedamaść siarod sialan, a heta dziakujučy ksiandzu i wučycielu, katoryja sami ščyryja biełarusy, dyk i narod starajucca uświadamić i praciorci jamu wočy, kab nia byŭ takim ciomnym.

U ksiandza i wučyciela zaŭsiody možna dastać biełaruskich hazet, katorych jany nie škadujuć.

Jak kažuć: čort praŭdy nia lubić, dyk tak i ŭ nas wychodzić. Za toje, što naš ksiondz lubić kazać praŭdu, dyk rožnaj ea jaho za heta hrażziu kidajuć. Našy worahi užo nia wiedajuć, što wydumać na jaho i starajucca nahawaryć ludziej, kab padać da Biskupa prośbu, kab druhoha pryslaŭ ksiandza, bo hety ksiond i „kacap“ i „balšawik“, i roznuju brydu na jaho wydumliwajuć.

Niachaj starajucca jak chočać, ale našych ludziej nie abmanuć, bo jany widziać chto ich pryjaciel, i chto worah i my swajho ksiandza, zamiesta staracca wyžyć z Zaświrja—my budziem usimi siłami staracca kab jon u nas zastaŭsia.

U našym miastečku jość polski prytułak dla biednych dziaciej i ja chacieŭby skazać ab im paru słoŭ, kab ich pačuli tyja ludzi, katorym warta ab hetym čuć.

Dzieci cierpiać choład i hoład, bo nia majuć ani ježy ani adziežy. Chleba dastajuć tolki chworyja dzieci, a zdarowyja nikoli ŭ wočy jaho nia widziać. Kormiać tolki zacirkaj i taja posnaja.

U murach strašenny smurod. Kali świežy čaławiek uwojdzie i pasiadzić paŭhadziny, to jamu tak razbalicca haława, što čuć u dźwiery možyć patrapić.

Pa 5-10 dziaciej chwarejuć razam. I nima taho dnia, kab nie chwareła niekulki dziaciej.

Wučycielki-ž, zamiesta taho, kab zrobić jaki zbor na dziaciej, dyk jany zbirajuć na „Górny Ślązk“ u tarhowy dzień u m Świry.

Wioska PANIŹZIE Świrskaj wołaści Świancianskaho paw. Znachodzicca, dziakawać Bohu, ŭ nas patrochu świedamych biełarusaŭ, ale hetaha jašče mała, bo jany možna skazać, jak astrauki ŭ mory siadziać u nas, ale ŭsio-ž kab pryšłosia da plebiscytu, to da ich mnoha prylučyłasia-b takich ludziej, katoryja hałasawalib za Biełaruś, abo za Litwu.

Chacieli ŭ nas adčynić biełaruskuju škołu i wučyciela ŭžo dastali, ale pabajalisia Świrskaha dziekana ks. Holaka, bo toj jak dawiedaŭsia, što tut chočać adčynić biełaruskuju škołu, a nia polskuju, to skazaŭ, što nia prymić tych dziaciej da spowiedzi, kali nia buduć wučycca pa polsku.

Tak u nas ničoha i nia wyšła z biełaruskaj škołaj.

ŠTO ČUWAĆ NA SWIECIE.

BALŠAWIKI i WILNIA.

Čyčeryn, balšawicki narodny kamisar zahraničnych spraŭ, prysłaŭ piśmo Litoŭskamu Uradu, u jakim damahajecca ad Litoŭskaho uradu, kab jon zrabiŭ paradak u Wilenščynie, jak ziamli, naležačaj praŭna da Litwy.

U henym-ža piśmie Čyčeryn protestuje praciŭ prychodu ŭ Wilenščynu zahraničnych wojsk padčas plebiscytu.

BALŠAWIKI i NIEMCY.

Hazety pišuć, što miž balšawikami i niemcami jość niejkaje tajnaje parazumleńnie, kab pierahawory ŭ Ryzie adciahiwać, až da času plebiscytu na Hornym Ślonsku. A ŭžo padčas plebiscytu bytcam dumajuć rabić niejkuju razruchu.

LITWA i WILENŠČYNA.

Litoŭski ministr zahraničnych spraŭ. Puryckis pasłaŭ piśmo u Lihu Narodaŭ, u jakim kaža, što Litwa padtrymaje u Wilenščynie sprawu plebiscytu, kali tolki adhetul wyjdzie wojska Želihoŭskaho, uładu abojmieć sama Liha, i kali jašče prad plebiscytam usie dziaržawy Litwu pryznajuć, jak roŭnapraŭnuju dziaržawu.

ADSTAUKA WOLDEMARASA.

Litoŭski pradstaŭnik u Lizie Narodaŭ prafesar Waldemars pašoŭ u adstaŭku.

ANHIELSKA—BALŠAWICKAJA UMOWA.

Miž Anhlijaj i Rasiejaj nastupiła handlowaja umowa. Palityki kažuć, što heta znak chutkaho pryznańnia sawietaŭ Anhlijaj.

BISKUP KOWIENSKI KAREWIČ U RYMIE.

Kowienski biskup Karewič niedaŭna wyjechaŭ u Rym. Padarož heta maječ wialikuju wahu dla spraŭ katalickich u Litwie.

BIEŁASUSKAJA RADA NARODNYCH KAMISARAŬ.

U skład Rady narodnych Biełaruskich Kamisaraŭ ŭ Miensku uwajšli: staršynia Rady i kamisar spraŭ zahraničnych — Čarwiak, spraŭ wajskowych—Adamowič, spraŭ unutrannych—Mertens, aświety—Ihnatoŭski, aprowizacyi—Adamajtis, pracy—Gilinkin, zdaroŭja—Iluski, ziemlarobstwa—Chodasewič, komunikacyi — Grydiuško, hrošaŭ—Šagal, sprawiedliwaści — Gcfner, inspekcyi—Najchin.

Ź WILNI.

Zwalnienie Ant. Jankoŭskaho. Biełarus Anton Jankoŭski, što niedaŭna byŭ aryštawany za biełaruskuju pracu, užo zwolnieny.

Nowaja Biełaruskaja hazeta. U Wilni pačałasia wychodzić nowaja biełaruskaja hazeta: „Maładoje žyćcio“. Časopis heta—orhan wučniaŭ biełarusaŭ Wil. biełaruskaj himnazii. Mowa hazety čystaja, duch patryotyčny, ŭ sprawach hramadzkich šmat zdarowych zierniaŭ.

S pryjemnaściu witajem pieršyja literaturnyja sproby našaj moładzi.

Świata Litwy. 16-ho hetaho miesiaca u sali Litoŭskaj himnazii światkawałasia trochhodździe abwiaščeńnia niezaležnaści Litwy. Sala była pierapoŭniena haśćmi, miž katorymi byli siabry Lihi Narodaŭ (japončyk i hišpaniec), a taksama pradstaŭniki ad biełarusaŭ i žydoŭ.

Jurydyczny Addziel

pry Biełaruskim Nacyjanalnym Kamitecie u Wilni (*Wostrabramskaja 9*)

ad **11** da **2** h. dajeć parady.

Biednym sialanam parada darma.

„НАША ДУМКА“

wialikaja tydniowaja biełaruskaja hazeta

Wychodzić u Wilni: Wostrabramskaja 5.

Pranumerata na 3 m. (12 numaroŭ) 75 pol. mar. abo 5 f. muki.

Redaktar i wydawiec S. Starkiewič. Druk. Koop. T—wa „DRUK“, Wostrabramskaja 5